

Transkrypcja audycji „Klimat popołudnia” z udziałem Małgorzaty Czajkowskiej-Kisil i Pawła Rutkowskiego - Akademickie Radio Kampus (14 sierpnia 2013 r.).

Prowadząca: W połowie czerwca w USA odbył się festiwal Bonnaroo, na nim wystąpili na przykład Wu-Tag Clan, którzy nie tak dawno odwiedzili Kraków w ramach Coke Live. Ale to nie oni przykuli największą uwagę na tym koncercie, ale młoda kobieta, która stała obok sceny i w dziwny sposób ruszała rękami. Chodzi o Holly Maniatty. Fanka rapu i profesjonalna tłumaczka języka migowego, która specjalizuje się w przekładaniu tekstów raperów podczas ich występów na żywo. Ze mną w studiu są dr Paweł Rutkowski z Uniwersytetu Warszawskiego z Pracowni Lingwistyki Migowej i Małgorzata Czajkowska-Kisil, także z tej pracowni, rodzimy użytkownik języka migowego. Dzień dobry.

Małgorzata Czajkowska-Kisil, Paweł Rutkowski: Dzień dobry.

P: Chciałam zapytać, czy to możliwy spektakl. Koncert, spektakl, sztuka, aby tak w języku migowym przełożyć to na bieżąco widzom, którzy nie mogą usłyszeć.

P.R.: Na pewno jest to możliwe. Tłumaczenie jest oczywiście bardzo trudnym zawodem, tłumaczenie na język migowy i wymaga specjalizacji. Przede wszystkim wieloletniego doświadczenia. W Polsce takich tłumaczy jest bardzo niewielu, ale w bardzo wielu krajach, gdzie tradycja szkolenia tłumaczy jest o wiele dłuższa, są tacy tłumacze, którzy specjalizują się w tłumaczeniu artystycznym, np. w tłumaczeniu poezji, w teatrach, w tłumaczeniu muzyki. Są bardzo dobrze przez Głuchych odbierani.

P: Pracownia Lingwistyki Migowej pracuje nad korpusem języka migowego już od jakiegoś czasu. Jest to największy zbiór informacji na świecie na temat tego języka. Co możemy w takim korpusie znaleźć?

P.R.: Korpus to przede wszystkim zbiór nagrań autentycznych wypowiedzi Głuchych. Spontanicznych wypowiedzi Głuchych. Nie są to informacje w jakiś sposób zaczerpnięte z naszych wyobrażeń, szczególnie nas słyszających, na temat tego jak wygląda język migowy, tylko są to rzeczywiste wypowiedzi Głuchych użytkowników tego języka. Tworzenie korpusu polega na tym, że nagrywamy w czasie sesji trwającej często pięć godzin, czasami nawet dłużej, dwie osoby Głuche, które rozmawiają ze sobą na różne tematy sprowokowane przez materiały, które wcześniej przygotowaliśmy. Taka sesja służy temu, żebyśmy zebrany materiał mogli później analizować pod względem lingwistycznym. Jak mówię, w tym momencie nasz materiał jest największym, już opisanym materiałem tego typu na świecie. Oczywiście dla wielu języków migowych na świecie są zbierane takie bazy danych, takie zestawy danych. Natomiast nasz jest w tym momencie najprawdopodobniej największą tego typu bazą danych.

P: Jak wygląda taka sesja, jak wygląda nagrywanie? Ile osób bierze w tym udział, oprócz tych dwóch rozmawiających. Ile jest tam kamer? Jak to wygląda w rzeczywistości?

P.R.: Kamer jest pięć, tzn. mamy kamerę przed każdym migającym. One muszą być oczywiście tak ustawione, żeby nie zakłócały normalnej komunikacji, czyli nie mogą przeszkadzać dwojgu osób głuchych we wzajemnym widzeniu się w czasie migania. Dodatkowo mamy kamery z góry, które pozwalają nam ocenić odległość rąk migających od ich ciała, co często ma znaczenie gramatyczne w języku migowym. Dodatkowo mamy kamerę, która pokazuje nam całość tej sesji. Tak, żebyśmy mogli zobaczyć element interakcji między migającymi, a moderatorem tej sesji, bo poza dwójką osób migających jest także głuchy moderator sesji z pracowni lingwistyki migowej, który nadzoruje przebieg tej sesji. Stara się tak to wszystko prowadzić, aby sesja przebiegała zgodnie z założeniami badawczymi.

P: Pan doktor mówi „głuchy”. Z panią Małgorzatą rozmawiałam już o tym wcześniej i chciałabym, aby słuchaczom Radia Kampus to pani powiedziała. Słowo „głuchy” - czy ono jest odpowiednie, aby nazywać tak osoby, które nie słyszą.

M.C.K.: Osoby, które nie słyszą tak mówią o sobie. Przy czym dla osób głuchych pojęcie „głuchy” nie jest pojęciem pejoratywnym. Jest pojęciem utożsamiającym, tzn. osoba, która mówi o sobie, że jest głucha, nie widzi w tym nic złego. Natomiast jest podobna do innych osób, które mają taki sam problem, czyli utożsamia się z tymi osobami, które nie słyszą. Natomiast jakby większość społeczności słyszących, używa pojęcia „głuchy” bardzo często w znaczeniu pejoratywnym. Dlatego uważa, że nie powinno się tego używać wobec osób Głuchych. Głusi absolutnie w ten sposób nie patrzą na siebie.

P: Proszę powiedzieć, jak zaczęła się pani historia, przygoda z językiem migowym?

M.C.K.: To znaczy... trudno powiedzieć o przygodzie. Tak wygląda moje życie, tzn. język migowy był zawsze i nigdy nie było inaczej.

P: Ponieważ....

M.C.K.: Ponieważ urodziłam się w rodzinie Głuchych. Miałam głuchych dziadków i pradiadków. Miałam głuche ciotki i większość ludzi w mojej rodzinie migła.

P: Jak, jako dla dziecka, pamięta pani, jak wyglądało kiedy wszyscy wokół nie mówili do pani tylko właśnie pokazywali?

M.C.K.: To było normalne.

P: Zupełnie normalne. A czy dla Polaków, dla takiego zwykłego, normalnego Polaka ktoś, kto miga, jak jest odbierany w dzisiejszych czasach? Czy to jest już normalne, weszło do naszej

kultury, czy nadal jest to coś dziwnego?

P.R.: Powiedzmy sobie tak od razu: Głusi są zupełnie normalnymi Polakami.

P: Oczywiście, mi chodzi o osoby, które słyszą.

P.R.: Mnie samemu się to zdarza, każdemu z nas się to zdarza. Mówimy, że coś będzie zamigane lub powiedziane normalnie. To słowo „normalnie” często nam się ciśnie na usta, a musimy pamiętać: jeden sposób komunikacji jest normalny i drugi sposób komunikacji jest normalny dla tej społeczności. Dla Głuchych oczywiście nienormalnym sposobem komunikacji wydaje się mówienie i machanie ustami. Tak jak dla nas, dla słyszących nienormalne wydawać się może machanie rękoma. Tak czy siak, głuche dziecko, jeżeli ma normalne warunki rozwoju językowego, czyli kontakt z językiem to nieważne, czy będzie to język migowy, czy język foniczny głuche dziecko będzie się rozwijało tak samo. Głuche dziecko w kontakcie z językiem migowym będzie wykształcało wszystkie te same zdolności komunikacyjne, jakie w kontakcie z językiem fonicznym będzie wykształcało dziecko słyszące. Kluczowe jest to, żeby głuche dziecko miało kontakt z językiem migowym. My często zapominamy, że olbrzymia większość dzieci głuchych rodzi się w rodzinach słyszących. Przeszło 90% dzieci głuchych rodzi się w rodzinach słyszących. Jeżeli rodziców nie poinstruujemy, nie podpowiemy im co zrobić w takiej sytuacji, to im nie przyjdzie do głowy, żeby po pierwsze temu dziecku dać kontakt z językiem migowym i ze społecznością Głuchych. Jeżeli takie dziecko nie będzie miało kontaktu ze społecznością Głuchych to oczywiście samo z siebie tylko dlatego, że jest głuche nie wykształci umiejętności migania. Tak jak z każdym językiem potrzebna jest interakcja. Jest tutaj ogromna rola rodzica słyszącego, który musi zrozumieć - jeśli chcę dobra i szczęścia dla swojego dziecka, to muszę się zgodzić na to, że mnie samemu z tym dzieckiem może będzie się trudniej komunikować, bo ja nie znam języka migowego, ale dla dobra tego dziecka, jak najszybciej powinno mieć kontakt z językiem migowym. Oczywiście w rodzinach takich jak rodzina Gosi, gdzie Głusi są w każdym pokoleniu, sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Tam, jeśli się rodzi głuche dziecko, to ma normalny, taki sam jak dziecko w słyszącej rodzinie, rozwój językowy. Zaczyna od pojedynczych znaków, potem wchodzi konstrukcje, tak samo jak dziecko słyszące rozpoczyna od pojedynczych słów, potem wchodzi konstrukcje. Tu nie ma żadnych różnic. Ten język jest w pełni funkcjonalny, tak samo jak język foniczny.

P: W pełni funkcjonalny i zmienia się. Tak jak w języku polskim powstają skróty, neologizmy, tak w języku migowym one też powstają. Gdzie powstają? Kto tworzy, kto buduje te nowe formy językowe?

M.C.K.: Sami Głusi. Procesy słowotwórcze są dokładnie takie same jak w przypadku słyszących. Zmienia się rzeczywistość wokół nas, powstają nowe określenia, powstają nowe znaki. Często nie jesteśmy świadomi jak wiele słów w naszym codziennym słowniku zapożyczamy z języków obcych. Głusi robią to samo. Zapożyczają wiele znaków z innych języków migowych głównie dlatego, że też się ze sobą spotykają i komunikują. Podpatrzony znak w amerykańskim języku

migowym, który bardzo dobrze odpowiada danemu znaczeniu i funkcjonuje jest zapożyczany i się przyjmuje. Jest używany.

P: Teraz chciałabym zapytać o to, czy (może to nie będzie odpowiednie pytanie) trudno jest nauczyć się języka migowego?

M.C.K.: Jest to taka sama nauka jak nauka każdego innego języka. Trudno jest może o tyle, że zmienia się sposób tej komunikacji, tzn. do tego, żeby się porozumieć w języku migowym musimy uruchomić nasze ciało do czego nie jesteśmy przyzwyczajeni. Wszyscy, którzy tego próbują przyznają, że jest to niesamowite doświadczenie. Niektórzy lektorzy słyszeli nawet od swoich studentów coś takiego, że to jest trochę jak terapia. Nagle zaczynamy mówić do innych lepiej, bo mówimy swoim ciałem. Odkrywamy inny sposób wyrażania siebie.

P: A czy to działa w drugą stronę? Czy takie osoby, które nie skupiają się na głosie lepiej odczytują tę mowę ciała, ruch ciała i potrafią wyczytać z nas więcej niż chcielibyśmy powiedzieć?

P.R.: No pewnie. Ja, jako słyszący, bardzo często tego doświadczam kiedy przychodzę i na przykład nasi Głusi koledzy pracują w naszym biurze i oni nagle pytają: „ooo! Co taki jesteś smutny?”, czy „co taki jesteś wesoły, coś się udało”, „oj, chyba masz jakiś problem”. Oni to wszystko widzą w mgnieniu oka, gdzie koło słyszących przechodzę i zupełnie nie wzbudzam ich zainteresowania takimi niuansami.

P: A na jakie największe trudności osoby Głuche trafiają? Np. w urzędach, czy w innych instytucjach.

M.C.K.: Myślę, że to jest przede wszystkim kwestia zrozumienia ich problemu. Wiele osób na przykład uważa, że jeżeli Głuchy jest Polakiem, jest wykształcony w Polsce to biegle posługuje się językiem polskim w piśmie. Nie potrafi mówić, ale będzie dobrze pisał. No niestety. To jest tak samo jak z obcokrajowcem. Jeżeli on nie zna języka danego kraju to w piśmie też się dobrze nie będzie komunikował. Bardzo często urzędnicy uważają, że to nie jest wielki problem, jeżeli nie mogę się porozumieć z Głuchym w języku migowym no to przecież dogadam się na piśmie. Głusi niestety przy obecnym naszym stanie edukacji Głuchych nie mają tak biegłej znajomości języka polskiego, żeby mogli się bez problemów dogadać. Dowodem takim z ostatniej chwili na to jest problem Głuchych przy zdawaniu egzaminów na prawo jazdy, ponieważ jest to egzamin pisemny. Oprócz tego, że muszą zdać egzamin, tak naprawdę zdają ten egzamin z języka obcego.

P: Obcego dla nich, a dla nas zupełnie nie.

M.C.K.: Dla nich, tak.

P: A co jeżeli chodzi o instytucję tłumacza, bo tutaj nie tylko jeżeli o język migowy chodzi, ale

o każdy język obcy, kwestia zaufania jest bardzo ważna, bo jednak ta osoba nie wie, czy to co osoba tłumacząca tłumaczy to jest to co ona powiedziała. Czy te kursy obejmują coś takiego? Jak budowanie takiej relacji, zaufania.

M.C.K.: Kursy obejmują przede wszystkim naukę języka. Po to, żeby być tłumaczem trzeba przede wszystkim bardzo dobrze znać język, biegle posługiwać się tym językiem, no i bardzo dużo przebywać w tym środowisku. To gwarantuje budowanie zaufania, to znaczy, że się pracuje z Głuchymi, że jest się z nimi, że się z nimi czasami chodzi na piwo. To powoduje, raz że my nabieramy pewnej biegłości w porozumiewaniu się, a dwa, że zyskujemy aprobatę i zaufanie Głuchych, ponieważ jesteśmy z nimi nie tylko w oficjalnych sytuacjach.

P.R.: Chociaż też dodajmy, że w Polsce nie ma kursów, które by szkoliły tłumaczy. Na tym polega problem. W krajach zachodu, tam można powiedzieć są bogatsi, ale np. też w takich krajach jak Czechy, od wielu lat funkcjonuje kierunek studiów, który szkoli tłumaczy. W Polsce tłumaczami albo są ludzie tacy jak Gosia, tzn. rodzimi słyszący użytkownicy języka migowego, którzy w naturalny sposób przyswoili go jako dzieci, albo są to osoby, które uczyły się języka migowego w jakiś okolicznościach mniej lub bardziej nieformalnych, dzięki własnym znajomościom. Nie ma nikogo kto poszedłby na studia w zakresie języka migowego, ukończył je i dostał dyplom tłumacza języka migowego.

P: **Czy korpus języka migowego ma coś zmienić? Czy my w ogóle będziemy mogli kiedyś przeczytać to wszystko, zobaczyć to wszystko gdzieś np. w internecie.**

P.R.: Tak, oczywiście. Przede wszystkim korpus jest tylko narzędziem, jest środkiem. Nie jest celem naszych działań. Stworzenia korpusu, opisanie go wymaga olbrzymich nakładów pracy. Żeby dać państwu wyobrażenie opisanie dosłownie jednej minuty filmu trwa godzinami. Dlatego, że trzeba wyłuskać z tego filmu poszczególne znaki, opisać jako należące na przykład do jakiej kategorii mowy. Po to, żebyśmy my z przykładów rzeczywistych użyć mogli wywnioskować. Gramatyka języka migowego, polskiego języka migowego wygląda tak a tak. Słownictwo Głuchych wygląda tak a tak. Bo oczywiście Głusi sami nie powiedzą nam jak wygląda ich gramatyka, tak samo jak przeciętny słyszący Polak, jak spyta się go o gramatykę polszczyzny, nie odpowie nam na temat tego jakie są zdania względnie, jakie typy zdań względnych. My tego nie wiemy. Posługujemy się tym, ale nie mamy wiedzy meta. Aby wiedzę gramatyczną i wiedzę na temat gramatyki migowej wydobyć z korpusu potrzebujemy masy godzin, ale kiedy ten projekt ukończymy na pewno zostanie to na długie lata. Kiedy będziemy go kończyć, w miarę postępu prac, będziemy oczywiście publikować nasze rezultaty w postaci gramatyk, słowników, czyli w naturalny sposób pojawią się materiały do wykorzystania przez tych, którzy chcą się tego języka nauczyć. Teraz takich porządnych materiałów brakuje.

P: **Dlatego powstaje korpus. Z nami był dr Paweł Rutkowski i Małgorzata Czajkowska-Kisil z Pracowni Lingwistycznej Języka Migowego Uniwersytetu Warszawskiego. Bardzo dziękuję państwu za rozmowę.**

[Transkrypcję opracowała Joanna Branicka]